

GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N^{er.} 146.

10. grudnia 1836.

Gazeta Lwowska z Rozmaitościami i Dodatkiem wychodzić będzie w roku przyszłym 1837 w takim kształcie i w takiej objętości, jak w roku bieżącym 1836, t. j. Gazeta po 3/4 arkusza, z Dodatkiem, po trzy razy na tydzień; we wtorek, czwartek i sobotę, a Rozmaitości raz na tydzień, w sobotę, choćby w te dni święta przypadły; wyjąwszy wtorek po uroczystych świętach, t. j. dnia 28. marca, święto Bożego Ciała, t. j. dnia 25. maja, i wtorek po świętach Bożego Narodzenia, t. j. dnia 26. grudnia 1837 roku.

Z powodu zbliżającego się końca tego roku Redakcyja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów i tych, którzyby chcieli na nowo prenumerować, aby raczyli wcześniej i jeszcze przed końcem tego roku, złożyć prenumeratę półroczną lub kwartalną w tych ces. król. Pocztaństwach, w których życzą sobie odbierać tę Gazetę, lub w głównym ces. król. Pocztaństwie Lwowskim; albowiem tylko tylko drukować się będzie egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego roku do głównego c. k. Lwowskiego Pocztaństwa nadeszła zostanie.

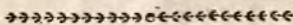
Ktoby chciał odbierać Gazetę we Lwowie, raczy zaprenumerować w kantorze Gazety Lwowskiej przy ulicy Wyższej Ormiańskiej pod Nren. 114, u domu Singera.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

1. We wszystkich c. k. Pocztaństwach na prowincyi na półroczu zlr. 11 kr. 12; na kwartał zlr. 5 kr. 36 mon. kon.; w głównym c. k. Pocztaństwie Lwowskim na półroczu zlr. 10 kr. 24; na kwartał zlr. 5 kr. 12 mon. kon.; wraz z opieczetowaniem.

2. Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą odbierać Gazetę we Lwowie, w kantorze Gazety Lwowskiej, wynosi prenumerata na półroczu zlr. 9 kr. 36, kwartał zlr. 4 kr. 48 mon. kon.

PP. Prenumeratorom we Lwowie, na ich żądanie, Gazeta będzie do ich pomieszkań odsyłana, jeżeli zapłacą z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr., na kwartał 45 kr.; na półroczu zlr. 1 kr. 30 mon. kon.



Redakcyja i kantor Gazety Lwowskiej spowodowane są do oświadczenia, że listów, pism i pakietów, nadesłanych im bądź z kraju tego, bądź z zagranicy, nie przyjmują, jeżeli te nie są frankowane. Upraszają przytém, aby *ex officio* urzędowe obwieszczenia i doniesienia przesyłano do właściwych władz tutejszych; innym zaś artykułom, do umieszczenia w Dodatku do Gazety Lwowskiej przeznaczonym, aby dołączano należytość od umieszczenia, ustanowioną rozporządzeniem c. k. Rządów krajowych z dnia 24. lipca 1821 nro. 29757, w Dzienniku urzędowym do nro. 98, 99 i 100 z roku 1833 i tak następnie każdego roku, a ostatnią razą zaś w n. 77. w Dodatku do Gazety Lwowskiej z b. r. ogłoszonym, to jest: za pierwsze umieszczenie od miejsca, jakie zajmuje wiersz niniejszym drukiem na półkolumnie (w szpalcie) po 3 kr., za każde następujące od takiegoż wiersza po 1 1/2 kr. mon. kon.; a zatem za trzykrotne umieszczenie po 6 kr. mon. kon.; w przeciwnym bowiem razie artykuły, bez dopełnienia powyższych warunków nadesłane, nie będą w od Redakcyi przyjęte i w Dodatku umieszczone.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Przez statek parowy Liverpool, który wprawdzie z podróży po Środiemnym morzu do Lizbony zawiał, odebrano w Anglii wiadomości z tejże stolicy do 15. list. — Książę Palmella, hrabia Villareal i baron Rendulle znajdowali się na

pokładzie Liverpool. — Dawniejsze doniesienia o przybyciu tych panów na statku Iberia do Falmouth były bezasadne. Książę Terceiry o którym również głoszą, iż był na pokładzie Iberyi, nieopuszczał nawet Lizbony, jak to najnowsze wyświadczenia doniesienia; co więcej, zrobiono mu propozycyję, objęcia dowództwa nad gwardyją narodową, której on nieprzyjął. Agielski okręt

linijowy Russell o 74 działach, który przed placem *del Comercio* zarzucił był kotwicę, musiał niżej stanąć na Tagu, z przyczyny, iż jak *Courier* mówi, siódmego tego okrętu w środku miasta, wielce nieprzyjemnym było dla Portugalczyków.

Hiszpanija.

Do uzupełnienia doniesień w ostatnim nrze. Gazety naszej, przytaczamy nowsze — chociaż je zbijają późniejszą pocztą odebrane wiadomości. *Gazette de France* z 24. listopada zawiera, artykuł pod napisem: *zdobycie Bilbao*, który całkiem umieszczamy: »Kazaliśmy przerwać wyścazywanie naszego dziennika, aby udzielić następującej wiadomości, którą otrzymaliśmy od naszego korespondenta z Bajonny z d. 20. listop., przez sposobność nadzwyczajną: Bilbao, jak przepowiedzieliśmy, d. 18. list. dostało się w moc j. k. m. Karola V. Po różnych szturmach przypuszczonych do tej twierdzy; d. 15. zaczęto z większą zaciętością do niej szturmować. D. 16. jeszcze mocniejszy był atak, a d. 17. wpadli karliści do Starego Bilbao. — D. 18. zajęli w posiadłość miasto. Nie mamy żadnych szczegółów o wejściu karlistów do twierdzy; jeżeli na niej dopuszczono się rabunku, natenczas pochodziłoby to z zemsty za zabicie parlamentarza, który ostatnimi dniami przybył przed twierdzę, w zamiarze porozumienia się. Portugaletta zapewne będzie dnia jutrzejszego wzięta, a Vittoria wkrótce także wpaśnie w ręce karlistów.«

Durango d. 17. listop. pół do 3ciej z południa. Dziś o piątej rano otwarto ogień na Bilbao. Do twierdzy tej biją z czterech stron; albowiem wystawiono przeciw niej 26 dział obłężniczych, to jest 2 moździerze, 3 granatniki, i kilkanaście 12 i 8 funtowych dział. Okropną jest kanonada, aż do nas rozlega się huk przeraźliwy. —

Journal du Commerce z d. 21. listopada zamieszcza następujący list swego korespondenta z Bajonny z d. 24. listop.: »Pomimo najgorszej niepogody karliści d. 17. otworzyli silny ogień na Stare Bilbao, które d. 18. opanowali. Muncypalność, równie jak i część załogi chciała się poddać, lecz gwardyje narodowe oparły się temu, z obawy, aby za śmierć parlamentarza gorszy ich los niespotkał. — Espartero albo nieomłot był przyjsię do Portugaletty, albo też się nie chciał na to odważyć; porażenie to byłoby go zmusiło do przyjęcia bitwy, przez co obawiałby się wszystko w dniu jednym na kartę postawić.«

W rzeczy samej *Moniteur* z d. 24. nic niezawiera, prócz następujących dwóch telegraficznych depeszy z Bajonny z d. 21. i z Madrytu z d. 16. list. 1.) z Bajonny d. 21. list. o 7 wieczór. — D.

7. list. Gomez udając się w kierunku do Andaluzji, odłączył się od Cabrery, który przez Manchę, do Arragonii powrócił. — Z Manzanares pisał z 13go, iż Cabrera, El Serador i Quilez rzeczywiście oddzielili się od Gomeza, i z 1000 jazdy i cokolwiek piechoty d. 14. w Infantosa (w Mancha) stali, zamierzając wsteczny pochód do Waleucyi lub Arragonii. Nic nowego niema z Bilbao. Espartero d. 15. był jeszcze w Villarcayo. — 2) Madryt d. 16. listop.. W ostatnich dniach obawiano się o spokojność Madrytu; jednakowoż porządek dotąd naruszony nie został. Wczoraj ministrowie w tajnym wydziale żądali od korteżów ustaw ograniczających wolność osobistą i wolność druku. Królewski dekret, umieszczony w dzisiejszej *Gaceta*, pozbawia Rodila dowództwa i t. d. — przypisują to jego oporowi w zdaniu władzy nad wojskiem generałowi Ribero. — O Gomezie nic nowego. Wszystkie te wiadomości na zwyczajnej drodze, przed dobą wiadome były w Paryżu. —

Podług *Journal du Commerce* kuryjer z Madrytu przyniósł wiadomość, iż królowa Krysztyna na posiedzeniu korteżów d. 19. w dostojności swojej królowej rejentki potwierdzoną została. Uchwałę tę stwierdzono większością 116 głosów przeciw 11. Jak wiadomo, korteży składają się 256 członków, z których tylko 130 znajduje się w Madrycie, a i ci nie zawsze bywają na posiedzeniach.

Najwięzsze paryżskie dzienniki z 25. listopada nie nieprzytaczają, coby potwierdzało wiadomość o wzięciu Bilbao, umieszczoną dałem wprzód w *Gazette de France*.

Quotidienne z d. 25. pisze: Wczorajszy jeden dziennik wieczorny, umieścił korespondencyję prywatną z Bajonny, że Bilbao d. 18. wpadło w ręce wojsk karlistowskich. — Nasza korespondencyja z głównej kwatery nic nienadmienna o tém; przyjąwszy za zasadę, tylko takie wiadomości ogłaszać które noszą urzędową cechę, ograniczamy się zatem na nazwanie tego pogłoska, za co jak za prawdę ręczyć nie możemy. — List z Bajonny z d. 20. listop. donosi: Morze tak jest burzliwe, że jeszcze i dziś nie możemy mieć wiadomości z Bilbao; wszystkie jednakże wieści zgadzają się na to, iż d. 17. przypuszczono potężny szturm do twierdzy, jednakowoż bez wielkiego skutku. Karliści użyli w tym razie wszystkich środków będących w ich mocy. Na miasto gwałtowny miały ogień pływające bateryje na rzece, także od Starego Bilbao i od warowni St. Augustyna, które nęgły natarczywość oblegających. — Dwanaście batalijonów użytych do zdobywania miasta, miały ponowić szturm d. 18.; jednak mimo najgorszej niepogody, tamującej działania karlistów niesądźno, aby twierdza dłużej bronić się mogła, jak

do 10. Espartero wzmocniony dwizyją Alvezra, jak słyhać, ma przybyć na odsiecz miastu « — Dz. *Phare de Bajonne* z. 20. list., mówi w przypisku z dnia pomienionego o god. 5 wieczór: »Czekaliśmy aż do téj chwili, aby zebrać wszystkie wiadomości o działaniach karlistów pod Bilbao, i o ich prawdziwości przekonać się — z wszystkiego cośmy się dowiedzieli, to pewna, że rozsiane pogłoski o zdobyciu téj twierdzy są fałszywe. Karliści, którzy pompatycznie otrąbili, iż d. 17. rano szturmować będą do miasta, nie mogli planu swego przywieść do skutku; dwa dni minęło, a oni nic się nieposunęli, bo d. 19. w południe tak wszystko stało jak w d. 17.; niepogody przekładzały im w robotach obleżniczych, a deszcz znosił ich bateryje. Z drugiey strony załoga, i gwardya narodowa w Bilbao tchnęły największym zapalem; d. 18. zrobiona wycieczka pomieszała szyki karlistom. — Jenerał Espartero, wzmocniony oddziałem jenerała Alvezra, stoi naczelo 16,000 wojska, z którym pospieszny na odsiecz miastu; nie wiadziemo którędy pójdzie, czy na Castro-Urdiales, czy na Balmasedę. Villareal czekał na niego z 15 batalijonami; dnia 19go więc albo 20go mogło przyjsć między nimi do bitwy. Nawet w Bordeaux dnia 21. wieczór rozgłoszono o wzięciu szturmem Bilbao.

Wielka Brytania i Irlandya.

Dnia 19. listopada odebrano w Londynie niepomyślną wiadomość, iż bank w Carlisle, w północnej Anglii wstrzymał swoje wypłaty. W Irlandyi, podług giełdowego artykułu, umieszczonego w *Times* z dnia 19go, nie przytrafiło się żadne nowe tego rodzaju nieszczęście, ale nieprzychylnie zdania, i głębokie przekonanie o fałszywym kroku, jaki popełniono przez zbytęce wydawanie banknotów, rozszęrzają się po całym kraju. »Nierozumne współzawodnictwo między bankami« mówi pomieniony artykuł »było tak wielkie, iż nie miano względu, choć te bankuoty tracily kredyt, byle ich jakimkolwiek sposobem jak najwięcej puszczać w obieg. Iliedy bowiem bank narodowy pod dyrekcya O'Connela wzbraniał się wydawać więcej banknotów, wtedy bank rolniczy użył téj sposobności, aby swoje wielkimi massami na targ pieniężny wysyłał; toż samo i inne uczynily banki. Irlandya nie potrzebowała więc wcale tego pomnożenia pieniędzy w obiegu, z czego wynikło bezpośrednio podwyższenie cen na wszystkie inne potrzeby, a to z wielką szkodą ubogich i z niemniejszą innych klas mieszkańców, gdyż koniecznie potem wielkie znowu spadnięcie cen musiało nastąpić. Zresztą zdaje się, że bank narodowy będzie w stanie, wytrzymać to przesilenie bez straty. —

Londyńska Gazeta dworu zamieszcza następujący dokument, przysłany lordowi Palmerston przez pana Pakenham, posta j. k. mości w Meksyku: Tymczasowy prezydent rzeczypospolitej meksykańskiej zawiadomia mieszkańców téj rzeczypospolitej, iż kongres powszechny uchwalił, co następuje: »Dopóki układy o uznanie niepodległości tego kraju, rozpoczęte z królową rejentką Hiszpanii, ostatecznie ukończone nie zostaną, dopóty zawieszają się wszelkie nieprzyjazne kroki z hiszpańskim narodem; rząd upoważnia się niniejszą uchwałą, aby handel takimi przepisami określił, któreby zasad wzajemności nie nadwężały.«

Francyja.

Moniteur donosi z L'Orient z dnia 17. listopada, iż *Andromeda*, mająca rozkaz przewiezienia Ludwika Bonapartego do Stanów Zjednoczonych, przy odejściu kuryjera wyruszyła pod żagle. — Przeciwnie mówi Gazeta Wyższego i Niższego Renu: Odebraliśmy następujący list z L'Orient z d. 19. listopada: »Książę Ludwik przemieszony został do cydadelli w Port-Louis. — Fregata *Andromede*, mająca go przewieść do Stanów Zjednoczonych, otrzymała rozkaz odwołujący. Oczekują tu jeszcze drugiey osoby. Jak słyhać, ma to być matka księżęcia (królowa Hortenzya). *Likurg* odebrał rozkaz mieć się w pogotowiu do odplynienia z *Andromedą*.

Podług *Journal des Debats* jenerał Bernette, dowodzący niedawno legiją cudzoziemską w Hiszpanii, odplynął z Toulonu na pokładzie *Sphynx* do Bony, w chęci ofiarowania swoich usług w wyprawie do Konstantyny.

W ostatnim numerze Gazety naszej wspomnieliśmy o liście pastérskim, wydanym przez arcybiskupa paryzkiego do duchowieństwa swojej dyjecezyi, z powodu śmierci byłego króla francuzkiego Karola X., a dotyczącym się obrzędów religijnych za jego duszę; z listu tego dajemy jeszcze następujący wyjątek: »Nie zniknęły dotąd ślady zaburzeń, do których stało się powodem żałośnie nabożeństwo, miano za kałecia Berry w kościele *St. Germain l'Auxerrois*. Każdego roku przy powrocie dwóch dni pamiętnych musiano nakazywać milczenie szacunkowi, wdzięczności, przychylności i żalowi, i musiano oddać z kościołów wszelkie znaki żałoby, do których najlichszy obywatel ma prawo; tak ztemi dotąd były czasy dla kościołów Paryża. Arcybiskup odwołując się na napomnienie dane proboszczom od ministra obrządków religijnych, wzywa ich ze swojej strony, ażeby odradzali osobom żądania uroczystego nabożeństwa za Karola Xgo, a to, iżby polityka nie była dotknięta przez hołdy publiczne, oddawane bez współdziałania rządu, lub ażeby

nienawieść i przesady przeciw duchowieństwu przez to żywionemi nie były. Niech im proboszczowie przedstawia to zdanie Sgo. Augustyna: »że przepych obrzędów pogrzebowych sprawia wprawdzie niejaką pociechę żyjącym, lecz umarłemu jest czczeniem kadzidłem; zmarłemu do zbawienia duszy pomagają modły kościoła, ofiary mszy ś., jałmużny i uczynki dobroczynności.« — Według polecenia arcybiskupa list ten pasterski nie ma być wszakże z ambon ogłaszany.

Najświeższe wiadomości z Bony głoszą, iż marszałek Clauzel i książę Nemours dnia 12. listopada opuścili to miasto i w niewielkiej odległości od niego noc przepędzili w obozie. Przednie czaty posunęły się o 3. godz. drogi naprzód. Nieprzyjacielskie wojska wszędzie ścigały się do swego głównego korpusu, który po drugiej stronie Aszur na gościńcu do Konstantyny stał widocznie i zdawał się całkiem składać z jazdy.

O ostatnich wypadkach zasłyszanych w Algierze dz. *Messenger* następujący list umieszcza z tegoż miasta z dnia 10. listopada: »Marszałek Clauzel był zmuszony opuścić obóz nad Chiffa, aby, ile być może, najwięcej zgromadzić wojska do Bony, albowiem rząd nie przystał mu dwóch pułków, przyobiecanych mu od przeszłego ministeryjum. Przewidzieliśmy, jak szkodliwe z tad wynika skutki. W rzeczy samej Bej Milliany przed kilkoma dniami osadził Blidę 2 lub 3000 jazdy. Blokhaus postawiony przez nas na brzegach Chiffy został napadnięty; jednakże Arabowie zdobyć go nie mogli. Jazda Beja rozsypała się po płaszczynie Meidija, gdzie wszystko zrabowali i zniszczyli. Spahowie chcieli opierać się ich wpadnięciu. Stoczyli oni z Beduinami zacętą walkę; walczyli mężnie, stracili jednakże 31 w zabitych i mieli wielu rannych. Jenerał Rapatel, dowiedziawszy się o tem, wyruszył z 2000 żołnierza i liczną artyleryją ka Blida, i Bejowi zabrał tył, w tej chwili, gdy tenże młotem, iż uderzono nas z przodu. — Długa powstała utarczka, w której nieprzyjaciel odparty ze stratą 100 ludzi, mieszczących w sobie znakomitych dowódców.« — Z dnia 13go. Podług nowszych wiadomości Bej znówu opanował Blidę i wszystkie zwołał do siebie pokolenia. — Także i Abdel Kader z 3 do 4000 jazdy ma stać w pobliżu; zaręczył ón, iż połączywszy się z Bejem Milliany, zdobędzie Algier. To zjawienie się nieprzyjacielskich sił w naszych prowincjach, spowodowało jenerała Damremont, do wyjazdu do Francji za nowemi posiłkami. Wczoraj wieczór przybył tu jenerał Rapatel. Jak słychać, zbieg szewskim Moullier dowodził najdzielniejszym oddziałem naszych nieprzyjacieli: widziano go, jak się pastwił nad trupem pana Guillard,

oficera Spahów, i jak nazwisko swoje na ciele tego męznego oficera sztyletem wypisał. Tenże sam zbieg w czasie ostatniej wycieczki marszałka, żył przednie czaty.

Niemcy.

Dnia 22. listopada odbył się na zamku w Oldenburgu obrządek zaślubio j. k. mości króla greckiego z księżniczką Amaliją Oldenburgką.

Rossyja.

W liście z Petersburga z d. 12. listopada, umieszczonym w niemieckiej »Gazecie powaszechniej«, czytamy co następuje: »Jak bardzo rządowi rossyjskiemu — mimo nieustannych deklamacyj państwowych stronictw przeciw uzbrojeniom się Rossyi — zależy na utrzymaniu trwałego pokoju, a nie na powiększaniu swoich i tak już olbrzymich posiadłości, jakby to owe stronictwa w swoich przeciw Rossyi postawianach chętnie wzmówić chciały, udowodniła to jej systematycznie wojska ku obronie krajowej służącego, który nieodmiennie od roku 1834. wykonywa, dając wysłużonym żołnierzom urlop na czas nieograniczony, a czém pomniejszając armiję ewoję, nie przekracza wszakże jej raz postanowionej liczby. Ukazem z d. 5 sierpnia r. b., wydanym do ministra marynarki Monżykowa, tym systematem redukcyjnym siły zbrojne państwa rossyjskiego objęto także marynarkę, co w miesiącu styczniu roku następnego wykonywać się zacznie.

Rok 1812, tak obfity w wypadki godne pamięci dla dziejów ojczyzny, nie miał dotąd żadnych jeszcze pomników, któreby pamiętkę owych wypadków przyszłym pokoleniom przechowywały. Wskutek więc wydanego najwyższego rozkazu ma być brakowi temu zapobieżono. Szesnaście pomników z laneo żelaza zostanie wystawionych w tych głównych miejscach, gdzie w r. 1812. walne bitwy staczano. Pomniki te dzielą się na trzy części pod względem ważności miejsc, stoczonych bitew i wynikających z nich skutków. Do pierwszej klasy należy bojowisko pod Borodynem; do drugiej pod Tarutynem, Małym-Jarostawcem, Brańnoj, Studzienką, Iljestyecem, Smoleńskiem, Połockiem, Czasnikiem, Rutakowem i Rownem; do trzeciej pod Sałtanówką, Ostrowem Kobryńskim, Gorodcznem i Wiozma. Do konkursu, ogłoszonego przez ministra skarbu, zgłosiło się wielu utalentowanych artystów z podaniem planów swoich. Z tych zezwolił już j. c. mość tymczasowie na trzy rysunki, podane przez architekta Adamiń, a wystawiające pomniki dla bojowisk pod Borodynem, Smoleńskiem i Rownem, które niezwłocznie wykonanemi być mają.«

Turcyja.

— Z Konstantynopola d. 16. listopada. —

Obciążony laty Chosrew pasza, za powtórnem staraniem się, został uwolniony od służby z miesięczną płacą 60,000 piastrów (6000 zr. m. k.) — Stopień seraskiera albo naczelnego wodza wojsk otomańskich otrzymał Halil Rifaat pasza, zięć Sułtana. Muszyr Ahmed Fewzi pasza wyniętym został na stopień kapudana paszy, a natomiast Tahir pasza, który dotąd piastował tę godność, mianowany został na miejsce Halil paszy dowódcą artylerji. Stopień muszyra sułtańskiej przybocznej gwardji dano drugiemu sułtańskiemu zięciowi Said paszy, który przy tém otrzymał wielkorządztwa Nikomedyi, Boli i Kostamboli.

Podług najświeższych wiadomości z Alexandryi i Smyrny okręt egipski w odnodze Satalia był napadnięty przez grecki korsarski okręt; zostające na nim osoby w części wymordowano, w części poraniono, statek zaś zrabowano i zatopiono w morzu. Z powodu częstych związków, jakie austriacy kupcy utrzymują z temi stronami, widział się c. k. wiceadmirał hrabia Dandolo zmuszonym, wysłać c. k. bryg Montekukuli, aby tę okolicę morza z korsarzy oczyścić.

Zaraza morowa znnowu w tych dniach mocniej grasuje, co należy przypisać niezwykłej o tej porze roku ciągłej pogodzie i upałom. Choroba ta bez wyjątku panuje we wszystkich dzielnicach Konstantynopola i we wszystkich włościach nad Bosforem aż do Fanaraki; między wojskiem najwłociej ofiar zabięra. W Pera i Galata codziennie zdarzają się przypadki śmierci z zarazy między Frankami, które do najsurowszych zmuszają ostrożności. Na drodze do Adryjanopola całe wieś miały powymierać.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wiadomości handl. i przemysłowe wychodzące przy Warszawskiej »Gazecie codziennej«, donoszą z Kiazimierza dolnego z d. 21. z. m., że polkup zboża w tém mieście większy jest jak dawniej, i że handlujący o kupno takowego ubiegają się. Ceny były następujące: Pszenica 12 do 15, żyto 6 1/2 do 7, jęczmień 6 do 6 1/2, owies 4 1/2 do 5, rzepak 30 do 32, len 20 do 22, konopie 14 1/2 do 15, kartofle 1 3/5 do 2 złp. za korzec. Siano 2 do 2 1/2 złp. za cetnar. Okowita 2 do 2 1/2, szumówka 1 1/15 do 1 1/5 złp. za garniec, bez podatku.

O pługu bez przewodnika.

»Gazeta Wiedeńska« z dnia 23. listopada r. b. umieściła artykuł profesora Steckera o pługu

z komitatu Batsch w Węgrzech, który tutaj w skróconym przekładzie umieszczamy:

»Nader odmieniona w rozmaitych krajach i okolicach budowa pługa, tegoto najniezbędniejszego narzędzia rolnego, od którego zależy skuteczność uprawy gruntu, od dawna już zajmuje uwagę myślących agronomów. Pług, któryby wszystkie w sobie łączył korzyści, jest dotąd kamieniem filozoficznym. Niedawno co pług wynalazku Grangégo (we Francji w departamencie Wogezów) zwrócił szczególną wszystkich uwagę i dał pochód do wielu doświadczeń. Ale użyte przy nim trzy dźwignie i wysokie drewniane wiązanie w szubienicę, w które grządziel jest wsunięty, i z przodkiem w piezmienny sposób łańcuchem połączony, nie odpowiadają na sam pierwszy rzut oka warunkom prostoty czyli pojedynczości, wymaganej słusznie po narzędziu rolnem powszechnie potrzebnem. Odbyte z tym pługiem próby w rozmaitych miejscach dowiodły, że jest za ciężki, że ulega znacznemu tarcia o ziemię przez to, iż staluga koleśnie połączona jest z samym pługiem niezmiennie, tym bowiem sposobem bydło robocze bardziej się musi wysilać. Prawda, że bezwarunkowo nie można było pługowi temu odmówić zalety obejścia się bez przewodnika, ale też za to w braniu płytkiej skiby, nie idzie on równo i nie odbywa roboty porządnie; przy głębokiej zaś skibie lubo się utrzymuje w kierunku żądanym, wymaga za to tak znacznej siły pociągu, że mu para średnich bydłał na czas krótki zaledwie wydotać może. Tak więc dogodność obejścia się bez przewodnika, znosi się utkorzyścią wynikającą z potrzebowania większej siły pociągu, i to nawet przy skibie średniej głębokości. — Doświadczenie musiało tedy uwolnić pług Grangégo od wszelkiej usługi w rolnictwie, i wskazać mu spokojne miejsce w magazynie sprzętów rolnych, a to, aby nie zatracić wzoru, którym po raz pierwszy pokazano, że pług może obejść się bez przewodnika.

Z nienacka i przypadkowo zjawit się upłynionego lata godny, lubo bez wszelkiej pretensyi będący, współzawodnik pługa Grangégo, krajo bowiem skibę najporządniej i bez przewodnika. Jestto pług prosty, który z komitatu Batsch w Węgrzech, dostał się do jednego z dominijów Arcyksięstwa Austriackiego, które znnowu go przelało c. k. towarzystwu agronomicznemu w Wiedniu pod rozwagę. Odbyte z nim próby wskazały wielkie korzyści. I tak można mu zupełnie czepichy odciąć, bo ich się ręka ludzka przy braniu skiby bynajmniej dotykać nie potrzebuje. Ciągnięty od wołów lub koni, idzie najrówniej, biorąc skiby żądanej głębokości i równolegle jedną od drugiej, byleby tylko woły lub

konie szły wytrwale w należytych kierunku. Wyrwany siłą ludzką ze skiby gwałtownie na prawo lub na lewo; wrzyna się natychmiast w swoje miejsce sam bez żadnej pomocy. Popędzenie koni dobrym kłusem nie zdoła mu odjąć biegu jednostajnego, tylko skiba nie kładzie się w takim razie tak dobrze, jak zwykle, bo się po większej części rozkawałkuje i rozprósza. Pług ten nie ma żadnych dodatkowych części, tylko zwyczajny przodek i sznicę sterczącą ze środka osi na prawo; możliwość obejścia się bez przewodnika atanowi w nim sam grządziel, który jest z wierzchu półwalcowy, od spodu zaś, tam gdzie spoczywa na poduszce stalogi, koleśnice płaski, jak deska, i na 4 cale szeroki, aby pług nie mógł się pochyłać w bok w jedną lub drugą stronę. Do połączenia pługa z przodkiem służy krótki żelazny łańcuch kształtu zwykle używanego, który się zakłada sposobem powszechnie znanym.

Szło tylko o to jeszcze, czyli każdy pług zaopatrzone grządzielu w powyższy sposób urządzonym, będzie miał korzyści pługa tego. Robione w tym celu próby z kilkoma innymi pługami, jakoteż z pługiem Zugmajera i z innym pługiem całkiem z żelaza lanym udowodniły, że każdy pług z tą nową w grządzielu zmianą, obejdzie się najzopeńniej bez przewodnika.

Z tego odkrycia wynikają tedy następujące niezaprzeczone korzyści:

1) Do tak ważnej w gospodarstwie czynności, jaką jest oranie, będzie można odtąd używać lada jakiej osoby, bo wprawa, zręczność i szczególna baczność nie są już potrzebne, i cała rzecz kończy się na należnym prowadzeniu bydła ciągnącego.

2) Mniej silne osoby, jako to podroste dzieci lub niewiasty, mogą być odtąd przy pługu użyte, gdyż siła ich wystarczy do podniesienia pługa na zawrocie dla nastawienia go w nową skibę; piasłość bowiem i szerokość grządziela, jakoteż i to, że tenże przymocowany jest krótko do poduszki, nie pozwalają pługowi ważyć się na boki i przeslizgiwać.

3) Jeden człowiek może doglądać dwa pługi oddzielnie za sobą idące, byleby bydło robocze było dość wprawne.

4) Robota odbywa się spieszniej, bo oracz nie potrzebuje, jak dotąd, postępować w wąskiej bródzcie mozołnie za pługiem i ciągle nim kierować. Cała jego czynność ogranicza się na pilnowaniu pociągu.

5) Ponieważ przy takowem urządzeniu pługa, orania nie zależy w każdej chwili od dowolności

oracza, lecz tylko od dobrego kierowania bydłami, robota będzie tedy w jednymże gruncie równie dobrze odbyta.

Jednej jeszcze ważnej okoliczności pamiętać nie możemy, to jest tej, iż próbowano pługowi z lanego żelaza opatrzonemu grządzielu w nowy sposób urządzonej, dodać między czepichami w połowie ich wysokości, siedzenie, na którym umieszczono człowieka 150 funtów ważącego, do popędzania bydła; — pokazało się, iż pług nie przeważał się na żadną stronę, i postępował równo i jednostajnie. Pług nieobciążony przewodnikiem potrzebował w skibie 5 calowej 2 1/2 cetnarów siły pociągu (o czem przekonano się dynamometrem czyli siłomiarem), z przewodnikiem zaś zajmującym siedzenie wymagał ten pług w 5 1/2 calowej skibie 4 cetnary siły pociągu; a zatem w drogim razie mimo tego, że pług brał skibę o 1/2 cala głębszą, potrzeba było siły o 1 1/2 cetnara więcej, to jest o sam ciężar przewodnika. Przy tém należy i to dobrze zauważyć, że to obciążenie pługa dodane w połowie wysokości czepich, a więc tak w kierunku pionowym jak i poziomym przypadające po za środkiem ciężkości pługa, że mówię to obciążenie przydając pługowi szkodliwego tarcia bocznego w gruncie, i pięte jego gwałtownie naciskając, potrzebną siłę pociągu znacznie powiększyć musiało. Umieszczenie zaś siedzenia ile możności najniżej i blisko środka ciężkości pługa, zapobiegłoby tarcia bocznemu i rozdzieliło ciśnienie równo na całą podstawę pługa, przezco by i potrzebna siła pociągu mogła być mniejszą.

Jeżeli tedy dodanie siedzenia dla przewodnika pługowi z lanego żelaza przeszło cetnar ważącego, mało co większej wymaga siły pociągu (jak to okazały doświadczenia pana Mathieu de Dombales w Roville we Francji), dla czego by nie można zastosować tego do pługa, daleko lżejszego, dając mu siedzenie ile możności dość nisko (to jest tak, aby ono przypadało w środku ciężkości pługa), i używając za przewodnika chłopca nie-dorosłego. Takie urządzenie byłoby bardzo korzystne dla ludzi mniej silnych i tam, gdzie skiby znaczną mają długość.

Tyle tylko możemy dotąd donieść o tym pługu z komitatu Batsch w Węgrzech. — C. k. towarzystwo agronomiczne wiedeńskie obiecuje na swoim piérwszem zebraniu zastanowić się bliżej nad tym pługiem, i wypadki doświadczeń drukiem ogłosić. A wady i Redakcja pospieszy udzielić swoim czytelnikom potrzebnych wyjaśnień.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 50. Rozmaitości.)